

Łódź, 3 VI 1899 r.

№ 124.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sobota Erazma B. M.
Niedziela Optata B. W.
Poniedz. Bonifacego P. M.
Wtorek Norberta i Klau.
Środa Roberta.
Czwartek Maksyma.
Piątek Serca Jezus.

Wschód g. 3 m. 38.
Zachód g. 8 m. 12.
Długość dnia g. 16 m. 32.

Gena prenumeraty

w Łodzi:

Rocznie rb. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 k.
Półrocznie . . . „ 5 —
Kwartalnie . . . „ 2 50
Miesięcznie . . . „ 85.

REDAKCJA

W ŁODZI,

ul. Piotrkowska № 81.

№ TELEFONU 593.

ROZWOJ



dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 22 maja (3 czerwca) 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, Oboźna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyi uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:” „Nadesłane” na 1-ej stronie kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelłowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petirowy.

CENY FABRYCZNE  Skład papierów ozdobnych i materiałów piśmiennych  CENY FABRYCZNE

Łódź, ul. Piotrkowska 17 **Stanisław Czeżowski** Łódź, ul. Piotrkowska 17

ZAKŁAD DLA CHORYCH NA OCZY

D-ra W. GARLIŃSKIEGO

dla przychodzących chorych otwarty

codziennie od godziny 10 r. do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem.

W Niedziele i Święta tylko od 10 do 1.

Cena za poradę jednorazową kop. 50.

Łódź, Piotrkowska 93

dom W-ch Braci Kopezyńskich.

Łóżka dla chorych.

Dr. WINCENY GAJEWICZ

Choroby wewnętrzne i dziecięce

Nowy-Rynek № 5, dom p. Łuby.

Dr. med. Jan Oświecimski


Osiedliłem się w Cudowie (Regierungsbezirk Breslau) kąpiele obfite w kwas węglany, borowinowe. Źródła żelaziste i arsenikowe. Stosują się w chorobach kobiecych, nerwowych i sercowych. 434—3—1

APTEKA

B. GŁUCHOWSKIEGO

w Łodzi, Dzielna № 4,

otrzymała wielki zapas świeżych wód mineralnych różnych źródeł.

 Kefir na każde żądanie na wyborowem mleku przygotowany.

622—6—1

FABRYKA i MAGAZYN BIELIZNY
Pierwsza

„Warszawska Konkurencja”

Warszawa-Łódź, Piotrkowska 41.

Poleca bieliznę kolorową damską i męską w najświeższych deseniach, jak również bluzki, halki i matinki.

UWAGA. Wszelkie obstalunki wykonywa w 48 g. sumieniem i dokładnie. Ceny umiarkowane.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Lutomiła.

WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.

PANORAMA. Obłężenie Paryża, Pasaż Szulca.

TEATR SELLENA przy ulicy Konstantynowskiej. Przedstawienie popołudniowe: „Maż od biedy”, Scena z 4-go aktu „Halki” i „Tyrolskie piosenki”. Początek o godz. 3-ej po południu. — Wieczorem „System Ribodier”, farsa w 3 aktach i „Węglarze”, operetka w 1-ym akcie. Początek o godzinie 8-ej i pół wieczorem.

WYŚCIGI cyklistów łódzkich na własnym torze.

Pojutrze.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dobromira.

WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.

PANORAMA. „Obłężenie Paryża”, Pasaż Szulca.

Cywilizacja chińska.

Wobec zdobyczy, jakie w czasach ostatnich państwa europejskie poczyniły na wybrzeżach chińskich, rąbek zasłony tajemniczej, pokrywającej od wieków państwo bogdyhana poczynają coraz bardziej uchylać i ukazują nam Chinę w rzeczywistości świetle, z całą ich cywilizacją, która od wieków stanęła na pewnym punkcie swego rozwoju i w kształtach swych skrytykowanej zamarała.

Chiny podczas wojny z Japonią wykazały słabość posuniętą aż do śmieszności i tem dały powód do powierzchownych sądów o ich zdolnościach, do obrony swej cywilizacji i swego terytorium przed naporem energicznych i dobrze wojskowo zorganizowanych państw europejskich. Objasnia to poniekąd gorączkę kolonizacyjną, jaka ogarnęła wszystkie niemal narody ucywilizowane, lecz bynajmniej jej nieusprawiedliwia.

Jeżeli Chiny w ostatniej wojnie wykazały tak daleko idącą słabość, nie wypływa to bynajmniej z niskiej ich kultury, lecz raczej ze wstrętu do militarizmu, który pochłania wszystkie siły Europy.

Wogóle mówiąc o Chinach trzeba mieć na uwadze nie niższą, lecz odmienną od naszej kulturę, którą chińczycy zdobyli dzięki wyodrębnieniu swemu w rodzinie ludów, od których oddzielały je olbrzymie, nieprzebyte pustynie. Ich sztuki, urządzenia społeczne, sposób myśli są wynikiem własnej pracy niewzorowanej na przykładach zaczerpniętych od innych, a nawet religia buddyjska przyniesiona z Indyj przybrała w Chinach odmienny kolor i w niczem nie zmieniła dawnych obyczajów.

Chiny zawsze posiadały zdolność wchłaniania w siebie najeżdżających ich barbarzyńców i same tworzyły sobie cywilizację, przeżywając wszystkie jej fazy, nawet anarchię i socjalizm.

Po feudalizmie nastąpiła dla nich epoka biurokracyzmu, który wyrobił się pod wpływem krytyki urzędów i organizacji państwowych, która nie tylko była dozwoloną w ciągu wielu widzów, ale nadto zachęcano do niej wszystkich, których zdanie mogło w tej mierze przynieść pewien pożytek.

Obecnie panuje w Chinach wszechwładnie biurokracyzm demokratyczny z wyłączeniem wszelkiej rodowej lub pieniężnej arystokracji.

Chociaż bywają wypadki, że stopnie uczone rozdają się za pieniądze, lecz tylko egzaminy dają dostęp do służby państwowej i tylko przy ich pomocy można zostać sędzią, prefektem, oficerem.

Dwie tylko okoliczności niweczą pożytek, jaki mogłyby przynieść egzaminy państwowe. Przedewszystkiem życzący sobie złożyć taki egzamin musi ponieść zbyt wielkie wydatki na kupno książek, opłatę profesorów, podróż do miast wielkich, w których zasiadają komisje egzaminacyjne.

Wszystkie te wydatki składający egzamin odbija sobie po otrzymaniu posady kosztem swych podwładnych i ludności.

Gorszą jest jeszcze sama metoda egzaminów. Chiny holdują klasycyzmowi, a przytem wymagają od składających egzaminy dokładnej znajomości czterdziestu tysięcy znaków, używanych w piśmie chińskim.

Dopóki chińczycy nie zetknęli się z europejczykami, prastara cywilizacja wystarczała im zupełnie.

Obecnie nieodzowną stała się dla nich znajomość wojennego rzemiosła, matematyki, nauk przyrodzonych i technicznych, poczęto nawet czynić wysiłki, by wprowadzono te nauki do egzaminów państwowych, lecz rzecz się rozbiła o nieudolność egzaminatorów. Lecz co nie udało się wczoraj, łatwo może być osiągnięte jutro, zwłaszcza przy znanej wytrwałości i cierpliwości chińczyków, którzy posiadają wiele bardzo cennych przymiotów, nieznanych wśród innych ludów.

Rolnictwo cieszy się w Chinach takim poszanowaniem, jakiego gdzieindziej nie spotyka się weale i które niemal z kultem religijnym graniczy. „Ziemia ma prawo, aby ją troskliwie obrabiano” — mówią chińczycy; „kto ją zamieszkuje tego ona przeklina, a kto ją wspiera tego błogosławi.”

Cywilizacja chińczyków pod pewnemi względami, stoi wyżej od europejskiej. Nie ma tam najbiedniejszej wioski, która nie posiadałaby szkoły, a chociaż ich język literacki jest bardzo trudny, niema analfabetów t. j. ludzi nieumiejących ani czytać ani pisać; włóścianie umieją prowadzić korespondencję, odczytać rozkazy rządowe i zapisać swoje codzienne sprawy w odpowiednich raptularzach.

Po miastach istnieją gazety i drukarnie a pra-

sa chińska przed niedawnym jeszcze czasem cieszyła się zupełną swobodą słowa.

Niekiedy, za zbyt ostrą satyrę lub za zbyt hultajne artykuły lub książki, rząd karze autorów chłostą zamiast więzienia, ale wedle zwyczaju chińskiego, chłosta nie hańbi i w niezem ukaranemu ujmy na honorze nie przynosi.

W Pekinie wychodzi spora ilość gazet, oprócz gazety urzędowej, wydawanej w formie książki o 12 stronnicach, zawierającej opis wypadków, sprawy sądowe, rozporządzenia rządowe, tudzież raporty wice królów o stanie powierzonych im prowincyj, składane cesarzowi.

Chińczycy niezmiernie szanują zadrukowaną biblię i skoro jest już nie potrzebna, palą ją, by myśl ludzka, w druku lub piśmie zawarta, nie była poniewierana. W filozofii, historii, nauce moralności uczynili oni znaczne postępy; za to literatura chińska jest bardzo ubogą.

Wogóle chińczyk jest wychowawcem odwiecznej kultury. Wysoko on ceni swoją rasę i radby ochronić ją od wpływów obecnej cywilizacji, której nie można nazwać wyższą od chińskiej, jeno odmienniejszą.

Zawojowanie Chin, pominiawszy straty w wojnach, przedstawia niepokonane prawie trudności, niepodobna bowiem tak łatwo zniwieczyć byt polityczny ludu, o wiele liczniejszego od największych i najludniejszych państw Europy i posiadającego skryształizowany już ustroj państwowy. Niewiele przytem byłoby z tego pożytku, Chiny bowiem są tak gęsto zaludnione, że już rywalizują z europejczykami pod względem emigracji, a niezadługo rywalizować zaczną i w przemyśle.

I obecnie chińczycy posiadają już wiele przymiotów, ułatwiających im konkurencję z europejczykami a przedewszystkiem niezmiernie tanią siłę roboczą. Robotnik chińczyk pracuje dobrze i wytrwale, żywi się byle czem, mieszkać gdziekolwiek i zdolnym jest pogodzić się z takimi warunkami bytu i pracy, których europejczyk nie zniósł by nigdy.

Nie daj Boże aby kiedykolwiek chińczycy ruszyli na Europę w celach zaborezych, albowiem chociaż zawsze technicznie wyżej od nich stać będziemy w przemyśle, rzemiosłach i sztuce wojennej; lecz co pomogą armaty wobec najścia szarańczy? Skoro wtargną w granice nasze niezliczone hordy, trudnem będzie zwycięstwo i bardzo łatwo może się powtórzyć trzechsetletni bój z tatarami, którzy swego czasu tyle klęsk przyczynili się Europie.

Lecz jeszcze gorzej będzie skoro o Chiny rozpocznie się wojna, bo ogarnie ona świat cały. Tak pisze o Chinach głośny uczony włoski Lombroso i radzi swym ziomkom, by nie stawali do apelu wraz z innymi o podział Chin, których niesłusznie uważają za nieboszczyka, po którym spadek został otwarty. Nie mamy, mówi, żadnego interesu w Chinach i nie mamy tam nic do roboty. Co może być przedmiotem naszego wywozu? Czy my możemy myśleć na serio o konkurencji z takimi kolosami jak Rosya lub Anglia?

Przy tem, słusznie twierdził Ferrero, — że byłoby głupstwem sądzić, iż zatknięcie gdzieś narodowego sztandaru jest już zdobyczą, z której cieszyć się należy.

Tak było przedtem ale nie teraz, kiedy administracja koloniami kosztuje drogo, bardzo drogo, korzyści zaś ciągną z nich tylko kapitaliści.

S. I.

KRONIKA.

Procesya do ołtarzy w dniu jutrzejszym wyjdzie z kościoła św. Józefa przy ulicy Ogrodowej.

Ołtarze będą urządzone: pierwszy przy ulicy Ogrodowej, dwa na Nowym Rynku i czwarty na rogu ulic Konstancyńskiej i Zachodniej.

Celebrować ma ks. prałat hr. Łubiński.

Na nabożeństwie strzelców, mającem się odbyć w przyszłą sobotę w kościele św. Krzyża, grać będzie w kościele orkiestra Sonnenfelda, amatorzy zaś wykonają pienia nabożne.

Z Sekcji technicznej. Wczorajsze posiedzenie członków sekcji technicznej otworzył p. Bendetson.

Porządek dzienny posiedzenia rozpoczął p. Ign. Maciejowski zademonstrowaniem członka tkackiego z urządzeniem do nawlekania nitki. Wiadomą jest rzeczą dla specjalistów, a obchodzącą ludzi, dbających o zdrowie robotnika, jak dotąd odbywa się proces nawlekania nitki w ręku w oczko członka. Po zerwaniu nitki robotnik nasuwa palcem koniec jej do otworu oczka członkowego i następnie ustami wciąga powietrze, pociągając i nitkę. Pierwszym ważnym faktem przy tego rodzaju procesie jest przenoszenie zarazków z osobników chorych na zdrowe, członka bowiem nie są stale przyłączone do jednego warsztatu i może na nich robić w ciągu krótkiego czasu kilku robotników; dalej w zagłębieniu członka zbiera się od tarcia nitki o otwór oczka mnóstwo pyłu, farby i kurzu; przy wciąganiu ustami cały ten zapas niesprzyjającego dla zdrowia brudu dostaje się do płuc. To też proszę spojrzeć na robotników-tkaczy, jak mizernie wyglądają, szczególnie w tkalniach bawełnianych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że podług obliczeń specjalistów trzeba w czasie dnia roboczego nawlec nitkę 960 razy ustami, to zrozumiemy łatwo przyczynę tego wyglądu tkaczy. Ludzie, mający na celu dobro zdrowia robotników, oddawna myśleli o zamianie pracy płuc — odpowiednim przyrządem pneumatycznym. Przyrządy te jednak nie przyjęły się w użyciu, czy to wskutek przyzwyczajenia robotników do dawniejszego sposobu nawlekania, czy też z powodu pewnych niedogodności w użyciu pompek. Przed niedawnym czasem pojawiło się w Anglii członko z przeciętą

ścianką, lub z podnoszoną pokrywką, pod którą było umocowane oczko, przez które można było nitkę do oczka ręką przesunąć. Zdawało się, że kwestya ta jest już rozwiązana, jednak wynalazek ten w praktyce okazał się niepraktycznym, gdyż nitki płały się w przecięciu członka i następowało niesłychanie częste zrywanie nitki. Otóż p. Maciejowski, jako kierownik jednej z większych tkalni, wymyślił i opatentował niesłychanie prosty, więc dlatego dobry sposób nawlekania nitki. W bocznej ścianie członka zrobił otwór, ściankę wokół otworu ściętnił, od otworu przeprowadził do oczka przecięcie i oczko zrobił ze zwiniętej blachy żelaznej emaliowanej. Manipulacja nawlekania odbywa się bardzo prosto: przez otwór przeprowadza się nitkę, pociąga się przez przecięcie i nitka wpada w oczko. Sprawa więc nawlekania nitki w członkowe oczka, na pozór tak drobna, a w skutkach dla zdrowia setek tysięcy robotników tak ważna, jest już zdaniem wszystkich oglądających członko specjalistów ostatecznie rozwiązana. Rozwiązana zaś tak prosto i dowcipnie, że co do wprowadzenia członka w użycie nie następuje się żadnych trudności, gdyż cena członka zupełnie się nie zwiększyła. Możemy więc tylko pragnąć, aby członko to bezzwłocznie rozpowszechniło się w fabrykach. Wszystkim członkom sekcji prostota i praktyczność pomysłu bardzo się podobały.

Drugim punktem obrad była przemowa dra Barucha „O potrzebie zawiązania w Łodzi Towarzystwa technicznego“. Mówca uzasadniał taką potrzebę brakiem w Łodzi duchowych rozrywek i, przytaczając paragrafy ustawy towarzystwa warszawskiego, zalecał przyjęcie swego projektu.

Dyskusye w tym przedmiocie nie wyczerpały się, wobec czego po wakacjach sekcya ten przedmiot weźmie pod uwagę.

Na zakończenie zrobiono poprawkę w wyborze komisji dla opracowania programu szkoły pp. Geyerów w ten sposób, że członkowie komisji wybiorą sami reprezentację ze swego grona, a nie jak było poprzednio, że zebrani na posiedzeniu w dniu 19 maja członkowie sekcji wybrali reprezentację.

Po skończeniu posiedzenia członkowie podziękowali za trudy ustępującemu sekretarzowi sekcji p. Jankowskiemu.

Wspólna pożegnalna biesiada na cześć p. Jankowskiego miała charakter serdecznego i miłego nastroju.

Posiedzenia powakacyjne rozpoczną się 1-go września r. b.

Teatr rosyjski. Trupa literacko-artystyczna p. Lidii Jaworskiej dziś dopiero rozpoczyna widowiska w teatrze „Victoria“ „Dama Kameliowa“ Dumasa; jutro odegrana będzie „Zaza“, pojutrze zaś w poniedziałek „Izeil“ dramat czteroaktowy B. Silvestre'a i Moranda, w przekładzie ks. W. Barjatyńskiego.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Pożary na wsi. — Służba domowa. — Opieka nad dziećmi. — Rozrywki popularne. — Nasi działacze.

Ogień i woda, dwa żywioły bez których człowiek istnieć by nie mógł, to dwa nieocenione dary przyrody dopóty, dopóki njęte w karby służą nam jako przystałość. Lecz skoro raz potargają kępujące ich więzy i hulać poczną niezem nie powstrzymane, to dwie klęski te zdolne wytoczyć morze łez i stworzyć całe legiony ofiar bez dachu i chleba. Wczoraj zamożna jeszcze osada lub wioska, szczęśliwa, chociaż mieszkańcy jej ciężką ale ucziwą pracą zdobywają chleb powszedni, rozbrzmiewa piosnką młodzieży, cichym pogwarem starców, rozpowiadających o minionych dziejach lub radzących nad potrzebami chwili bieżącej, szczebiotem dziatwy rozigranej u kolan rodziców, — jutro kupa ruin, zgłiszcze jeno i popiół, po której snują się wybladłe widma, łamiąc ręce bezradnie, bo straszny żywioł zniwieczył pracę całych nieomal pokoleń i wczorajszych gospodarzy-rolników, zamożnych rzemieślników, lub drobnych kupców i przemysłowców w żebraków zamienił. Nie ma o co rąk zaczepić, nie ma gdzie skołatanę głowę przytulić i gdyby nie pomoc współbraci, przyszłoby umierać śmiercią głodową lub z kijem i torbą pójść po świecie.

Lecz o ile woda w bardzo wielu wypadkach występuje z łożysk z żywiołową siłą bez winy człowieka, a przynajmniej ujęcie jej w więzy, których by potargać nie mogła, wymaga wiele pracy ludzkiej i wielu kosztów, o tyle klęska pożaru nawiedza nas prawie zawsze z naszej wylącznie winy i nader łatwo zażegnać się daje, bo nie trudno stłumić pożar w małej iskiecie.

W statystyce wypadków najpokaźniejszą rubrykę stanowią pożary. Po miastach atoli, dzięki przepisom policyjnym, surowo karzącym za nieostrożne obchodzenie się z ogniem, dzięki stałym lub ochotniczym strażom ogniowym, ogień rzadko kiedy groźniejsze przybiera rozmiary. Co innego jednakże na wsi lub w niewielkiej osadzie, gdzie nawet nie ma narzędzi ratunkowych, a jeśli są, to w nader opłakanym stanie. Tam najgroźniejszy ogień grozi zagładą całej nieomal osadzie, a ratunek zwykle bywa spóźnionym lub też absolutnie niemożliwym.

Tak się działo w osadzie Baranów i wsi Zagrody w powiecie lubelskim, które prawie doszczętnie zgorzały. Kilku małych chłopców wnieciło ogień około piwnicy, słomianym pokrytej dachem. Wiatr w mgnieniu oka rozniósł zarzewia i morze płomieni załaziło spokojną przed chwilą osadę.

Tysiąc ludzi bez dachu i chleba, 435 rodzin w rozpacz, bo całe ich mienie speliło w ogień, otó skutki bezzwłocznej rozrywki kilku wyrostków, niezaradności mieszkańców, którzy nie pomyśleli

nigdy o utworzeniu straży ogniowej, chociaż ustawa normalna istnieje i organizowanie straży wiejskich niezmiernie ułatwia.

Ale czy może być człek bardziej konserwatywny, jak łyk małomiasteczkowy lub wieśniak polski? Dziady, pradziady nasze nijakich straży nie znali, a przecież żyli i ciulali grosze, to i my się bez tej nowości obejdziemy.

Zwykła to ich piosnka na wszelkie nawoływania, bo ciemnota nieprzenikalnym dla światła całunem pokryła ich mózgi i nikt się nie troszczy o jej rozproszenie.

Bądź co bądź los rodzin, pozbawionych naraz wszelkich środków do życia oplakany i najwyższej godzien litości. To też kto ma serce w piersi, komu niedola bliźnich lęz z oka wycisnąć zdolna, pośpieszy z ratunkiem, niosąc na ołtarz miłosierdzia datek bodaj najskromniejszy. Byle od datku nikt się nie uchylił, lzy pogorzelić Baranowa i Zagrody szybko obeschną, bo gromada — to wielki człowiek.

W dobie, w której klasy zamożniejsze i oświecześniejsze coraz troskliwiej wnikają w potrzeby bliźnich i coraz szerzej obejmują ich całokształt, przyjdzie może pora i na cały legion tych wydziedziczonych, dla których dotychczas mieliśmy tylko słowo nagany na ustach, nie wnikając bynajmniej ani w ciężką ich dolę, ani też w ich krzywdy lub potrzeby duchowe. Legion ten, może u nas najliczniejszy, to służba domowa wszelkich rodzajów i odcieni, wieczyste utrapienie

Teatr popularny. Zamierzone na dzień 18 b. m. przedstawienie amatorskie popularne nie dojdzie do skutku, gdyż z powodu wyjazdu na kurację i letni wypoczynek wielu amatorów i amateerek, grono miłośników sceny zawiesza przedstawienia popularne na czas wakacyj; poczem wznowione one zostaną ze zdwojoną energią. W jesieni bowiem amatorzy mają zamiar wprowadzić na repertuar sztuki spektaklowe wyłącznie oryginalne, odznaczające się szlachetną tendencją i dla szerszych mas dostępne.

Teatr letni. Jutro teatr letni Sellina daje widowisko popołudniowe po cenach niższych, na które złożą się: „Mąż od biedy“, komedia Bliźnińskiego, scena z 4 aktu Halki i „Piosnki Tyrolskie“ Koscchata. Wieczorem odegrana zostanie po raz drugi bardzo wesoła farsa „System pana Ribodier“, tudzież „Węglarze“ operetka w jednym akcie I. Coste.

Trupa pp. Zimajer-Trapszo zyskuje sobie coraz więcej uznania wśród publiczności łódzkiej, bo chociaż wystawia sztuki drobne, wykonanie ich przecież nie do życzenia nie pozostawia ale nadto najwybredniejsze gusty zadowolnić może.

Zabawa dla dzieci. Stowarzyszenie nauczycieli chrześcian urządzi w dniu 11 b. m. majówkę dla dzieci.

Jako teren zabawy wybrano las gałkowski, dokąd uczestników zawiezie specjalny pociąg.

Komitet opracował bardzo urozmaicony program zabawy, na który złożą się tańce, gry towarzyskie, puszczenie balonu, różne niespodzianki i t. p.

Nad prawidłowym biegiem zabawy czuwać będzie komitet, złożony z 40 osób, zaproszonych z grona nauczycielek i nauczycieli.

Ceny biletów wyznaczono bardzo niskie: dorośli płacić będą 75 kop., dzieci 50 kop.

Lokal „Lutni“. Roboty około przeróbki spalonej fabryki na lokal „Lutni“ przy ulicy Piotrkowskiej pod № 108 postępują w szybkim tempie. Na parterze już wmurowano futryny do okien. Oddzielono też osobną ścianą klatkę schodową, oraz porobiono osobne pokoje.

Straż ogniowa ochotnicza łódzka zawiadamia, iż w poniedziałek dnia 5 czerwca r. b. o godz. 6½ wieczorem odbędą się ćwiczenia III oddziału przy wieży III oddziału.

Dyrektor Towarzystwa kredytowego miejskiego p. Rosicki bawi obecnie na wsi. Po powrocie udaje się dyrektor na dłuższy pobyt do Buska. W czasie nieobecności zastępować go będzie pan Gajewicz, sekretarz Towarzystwa.

Ofiary. Dla biednej chorej na Księzym Młynie ofiaruje rb. 2 nauczycielka.

— Za obrażenie uczuć religijnych moich współpracowników składam rb. 5 na pogorzelców w Baranowie A. Rosner.

Nowa cegła jest już w sprzedaży we wszystkich cegielniach łódzkich.

Obecna jej cena po 9 rubli za tysiąc.

Komitet przytułku starców i kalek ma zaszczyt donieść do publicznej wiadomości, że w miesiącu maju na rzecz rzeczonyj instytucji poczytione zostały następujące ofiary:

Od p-ni Thiele: 2 palta, 4 surduty, 3 kamizelki, 3 pary spodni, 5 koszul, 5 par skarpetek, 2 pary pończoch, 1 spódnicę; od p. E. Herbsta 8 tuzinów chustek i sztukę towaru; od firmy Zechs-Nitsche furę drzewa; od małżonków J. Gutmann gotówką rb. 25; od p. J. Kunitzera 2 fury słomy; od p. Gernota pewną ilość flanc; od III-go damskiego cyrkulowego komitetu 9 spódnic, 108 fartuchów i 60 chustek; od firmy L. Geyer 427 arsz. kreasu; od p. Reissmana 5 funtów tytoniu; od firmy W. Ginsberg 10 tuzinów chustek.

Za powyższe ofiary Komitet przytułku składa laskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!“

Z linii tramwajowej. W każdą niedzielę i święta wielu mieszkańców dąży ulicą Dzielną do lasu, w dnie zaś targowe na znajdujący się na końcu tej ulicy rynek, codziennie zaś robotnicy i interesanci przechodzą tędy do trzech fabryk położonych obok stacji towarowej.

Tymczasem tramwaje dochodzą tylko do Przytułku starców i kalek, gdzie każdy z nich ma 10-minutowy postój, a pasażerowie muszą w dalszym ciągu odbywać podróż pieszo.

Na kurs do stacji tramwajowej i z powrotem potrzeba 4 minuty, pozostawałoby więc jeszcze 6 minut na zwekslowanie wagonu, czas zupełnie wystarczający.

Dłaczego zarząd tramwajów robi tę drobną oszczędność z wielką krzywdą dla pasażerów?

Wykrycie złodziejów. W swoim czasie donosiliśmy o popełnionej w nocy na 29 maja zuchwałej kradzieży (z włamaniem) towaru, wartości 600 rb. z fabryki Gustawa Gesnera na rogu ulic Przejazd i Targowej.

Obecnie, po przeprowadzeniu energicznego śledztwa, policja śledcza wykryła sprawców kradzieży w osobach Walentego Wilka, mieszkańca wsi Kozielec w pow. kolskim, Jana Domańskiego, mieszkańca gminy Piontek w pow. łączyckim i Ignacego Ostrowicza, mieszkańca Bałut, który niedawno powrócił z rot aresztanckich.

Pierwsi dwaj zostali ujęci i przyznali się do winy, ostatni dotąd ukrywa się przed policją.

Z zeznań aresztowanych okazało się, że skradziony towar złodzieje zanieśli na Bałuty do siostry Ostrowicza Joanny, zamieszkałej przy ulicy Franciszkańskiej pod № 65, która wraz z niejaką Maryanną Ladzińską zawiozła do Sury Lachman, by go sprzedać, lecz ostatnia odmówiła kupna.

Wtedy Wilk zabrał towar i sprzedał go utrzymującej budkę z wodą przy ulicy Aleksandryjskiej pod № 24, Cyle Strusik zameżnej Fajbusiewicz za 24 rb., z których w podziale przypadło na Ostrowicza 9 rb., Wilka i Damańskiego po 6 rb. i siostrę Ostrowicza 3 rb.

Strusik do kupna nie przyznała się i towaru nie odnaleziono.

skarg i ubolewań nad wadami niepoprawnych Marysiek, Józefek i Kasię; wspólnymi siłami założyły stowarzyszenie opieki nad służącymi, dające do ich umoralnienia, podniesienia umysłowego ich poziomu, zapewniające pomoc w złej doli i opiekę przed wyzyskiem ze strony ludzi nieuczciwych.

Tylko, że rajcować przy poobiedniej kawce i mleć językiem to zupełnie co innego, a czynić i to dobrze czynić to znów co innego.

Zrozumieli to ludzie dobrej woli i do czynów pochopni, których, jak się okazuje nie brak w naszej Łodzi. Pogadali, bo pogadać potrzeba, ale z gawędki tej urodziła się w zeszłą sobotę szkoła rzemiosł, a raczej uzupełnienie bogatej w skutki działalności ochronki pierwszej przez dodanie do istniejącej przy niej szkoły oddziału wyższego dla dzieci od lat 12 do 15, przeznaczonego wyłącznie prawie na naukę rzemiosł.

Plagą miast wielkich w ogóle, a Łodzi jako też i wszystkich ognisk fabrycznych w szczególności, jest włóczęgostwo nieletnich wyrostków, którym rodzina, zajęta troską o chleb powszedni, nie może lub nie umie dać należytej opieki.

Z wyrostków takich, puszczonej samopas, wyrastają najszkodliwsi członkowie społeczeństwa, bo kilka lat tułaczkę po bruku uliczym w wieku najwrażliwszym zaśmieca ich umysł i serce najszkodliwymi miazmatami nędzy moralnej wielkich miast, demoralizuje ich przed czasem i ni-

Przejechanie. Wczoraj na ulicy Piotrkowskiej wóz rozwożący wodę scdową najechał na 65-letnią Basię Grünwald i strzaskał jej lewą rękę.

Nieszczęśliwej udzielił pierwszej pomocy lekarskiej zawezwany lekarz, poczem odwieziono ją do szpitala Poznańskich.

W danym wypadku dał się dotkliwie odczuć brak Pogotowia ratunkowego, chora bowiem odesłana została bez opatrunku, co znacznie pogorszyło stan obrażenia.

W szpitalu stwierdzono również skomplikowane złamanie ramienia.

Z figłów. Jedenastoletni Różański, syn pracownika fabryk Heintzla i Kunitzera, wdrapał się na sosnę w lasku miejskim wprost domu № 47 na rokicińskiej szosie, i spadłszy z wysokości mniej więcej 2-piętrowej, złamał nogę i poniósł ciężkie rozbitcie krzyża. Chorego przeniesiono do szpitala fabrycznego na kurację.

Stan jego groźny.

Upadek z okna. W domu № 38 przy ulicy Piotrkowskiej wypadł z okna trzyletni Sruł Szaja Grinstein, syn mieszkańca Kalisza i w pół godziny zakończył życie.

Przyczyną upadku był brak dozoru.

Kradzież koni. Z zajazdu w Zgierzu skradziono w dniu 30 maja parę koni, należących do mieszkańca wsi Króśniewice w pow. kutnowskim Andrzeja Stawowiak, wartości rb. 200.

Poszukiwania rozpoczęła straż ziemska.

Znalezienie zwłok. We wsi Rokicie Stare pod Łodzią znaleziono w rzece Jasień trup nowonarodzonego dziecka płci żeńskiej.

Śledztwo w toku.

Napad. Na szosie rokicińskiej na przechodzącą Emilię Melcer napadło dwóch drabów, którzy zabrali jej 9 rubli w gotowiznie, oraz paszport.

Gdy Melcer poczęła krzyczeć, jeden ze złoczyńców zadał jej kilka ran nożem w ramię, plecy i nogi, poczem złoczyńcy zbiegli.

Straż ziemska wykryła złoczyńców w osobach mieszkańców wsi Chojny Ferdynanda Millera i Franciszka Plewińskiego, z których Miller został aresztowany i osadzony w więzieniu łódzkim, sprawę zaś skierowano do sędziego śledczego 2-go rewiru.

Kradzieże. Mieszkańcowi Zawiercia, Maciejowi Lis, skradziono w ogrodzie Helenowskim, portmonetkę zawierającą 75 rb. w gotowiznie i 500 rb. w obligacjach.

— W fabryce Hersza Kipera, przy ulicy Juliusza pod № 9, zauważono, że od pewnego czasu popełnianą jest systematyczna kradzież przędzy, codziennie wartości od 8—10 rb.

— Ze składu towarów Hersza Markusa, przy ulicy Piotrkowskiej pod № 164, skradziono kamgarnu wartości 164 rb.

Niedoreczona korespondencja:

Karty korespondencyjne:

M. Terengem z Lublińa — Freind z Warszawy — Ajzenbraun z Nowogrodu — Salkinder z Rygi — Fanazilberg z Kijowa — Berman z Kiele — Rajchert z Ozorkowa — Dr. Falk z Bawaryi — Knipfer z Kassel — Fiszler z Karlsbadu — Baler z Austrii — Cygler z Austrii.

Listy zwyczajne.

Rosenblum z Austrii — A. Błaszczyk z Paryża — W. Szer z Citta — A. Rosenthal z Austrii — Zibert z Hamburga — Manaberg z Wrocławia — Gross z Moskwy — Rosenberg z Mikołajewa — Br. Gejsser z Warszawy — Kissin z Rygi — St. Koziołkowska miejscowy — A. Ciesielska miejscowy — Feigel z Piotrkowa — Szule z Warszawy — W. Kosiński z Piotrkowa.

weczy wszystkie te dobre zarodki, posiane w domu lub ochronie.

Dzięki ludziom dobrej woli, spora ilość tych wyrostków, skazanych na zatracenie, będzie uratowana. Kropla to w morzu w stosunku do potrzeb Łodzi, ale początek zrobiony, reszta zależy od ofiarności ogółu, któremu głęboko leżeć powinien na sereu los tych przyszłych jego obywateli.

Tu wpadło mi na myśl, czyby nie można pięknego połączyć z użytecznym i tem samym uzupełnić wpływ teatru popularnego, który tak dobrze przyjął się na gruncie łódzkim. Wszakże byłoby bardzo pożądanem, aby widowiska popularne amatorskie po cenach niższych odbywały się bez przerwy w każdą niedzielę i święto, bo oprócz rozrywki szlachetnej dają one możliwość szerokim masom uczestniczyć w dziele miłosierdzia, co niewątpliwie wywiera niemały wpływ na ich umoralnienie.

Dochód stąd niewielki, ale stały i prawie pewny, gdyby teatr popularny racjonalniejsze uzyskał podstawy.

W ciągu roku mamy około sześćdziesięciu dni świątecznych, w które widowiska popularne amatorskie odbywać się mogą. Każde zaś takie widowisko może dać w przecięciu około 50 rub. czystego dochodu, co czyni około 3000 rb. rocznie, które przeznaczone na szkołę rzemieślniczą przy ochronie pierwszej pozwoliłyby zczasem

pań naszych, przedmiot ich pogawędek i trosk niezliczonych.

Że nasza służba domowa daleką jest od ideału, rzecz powszechnie wiadoma, ale też powszechnie wiadomo, że nie robi się nic a nie ku jej umoralnieniu, a bardzo wiele, by ją zdemoralizować doszczętnie. Dziewczyna służebna to coś w rodzaju średniowiecznej niewolnicy, której wszystkie godziny dnia i nocy należą do pracodawcy, to sprzątnię niemiły w domu chociaż konieczny, którym każdy z domowników zajmuje się o tyle, o ile służy on ku jego wygodzie.

Dobrze, dopóki dopisuje zdrowie i siły, lecz skoro nadejdzie choroba lub chwilowe bezrobocie, dziewczyna służebna pozostaje na łasce losu słaba, bezradna, lub co gorzej jeszcze wpada w ręce rajfarki, wyzyskującej ją niemilosierdzie. Bywa i tak, że skoro dręczona przez ludzi nieuczciwych pracą nad siły, opuści służbę, ciężko zapracowanego grosza wypłacać jej nie chcą, a nie raz zatrzymują pościel, tę trochę odzieży, którą ze swej krwawicy w lepszych czasach sprawiła. Prawda, w razach podobnych sady staną w obronie pokrzywdzonej, lecz ileż to trudów przedstawia dla biednej, ciemnej dziewczyny uciekanie się pod ich opiekę.

Czy w podobnych warunkach może zawiązać się stosunek sympatyj i wzajemnego zaufania między panem i sługą?

A jednak, jakże łatwo możnaby było złemu zaradzić, gdyby panie nasze zamiast bezpłodnych

Z Warszawy.

Politechnika. W środę komisya speeyalna, zatwierdzona przez ministerium skarbu, pod przewodnictwem dyrektora departamentu Kowalewskiego i przy współudziale profesorów, inżynierów i architektów, dyrektora politechniki Lagorio, budowniczych: Szyllera i Rogójskiego, rozpatrywała i zatwierdziła, bez wszelkiej zmiany, plany i kosztorysy politechniki warszawskiej na ogólną sumę 2,750,000 rubli.

Jak donosi „Kraj“, komisya wyraziła pochwałę dla projektów za artystyczne wykonanie i zastosowanie najnowszych udoskonaleń.

Akcyjne drukarnie. W nr. 56 „Zb. praw“ ogłoszono ustawę spółki akcyjnej artystyczno-wydawniczej, założonej w Warszawie przez pana Fleka, właściciela zakładów litograficznych i p. Skińskiego, właściciela zakładów drukarskich. Spółka ma na celu prowadzenie wydawnictw i zakładów technicznych, introligatorni, księgarni itd. Kapitał 450,000 rubli w akcyach 500 rublowych, imiennych lub bezimiennych, stosownie do życzenia właścicieli tychże.

Berlińskie товариство w Warszawie. Na placach po-arsenalskich na rogu ulic Nalewek i Długiej, od lat tyłu pustką stojących, po nabyciu ich ostatnio na licytacji publicznej przez Simensa, kapitalistę z Berlina, stojącego na czele konsorcjum niemieckiego, stanie olbrzymi 6-piętrowy gmach „Bazaru“ handlowego, wzorowanego na „pasażach“ zagranicznych.

Właściciele placów po-arsenalskich, w celu zaokraglenia posesyi, dokupują sąsiednią od strony ulicy Nalewek nieruchomość, z gmachem warszawskiego zarządu intendenty wojskowej, którą włączą do swojej nieruchomości i przyszłego „bazaru.“

W chwili obecnej budowniczy p. Huss wykańcza plany gmachu

Pośrodku nowej posesyi „bazaru“ nie przejdzie już ulica, mająca w linii prostej komunikować ul. Bielańską z Nalewkami według pierwotnego projektu.

Obecnie magistrat zdecydował się rozszerzyć tylko wylot ul. Nalewki na rogu Długiej do Bielańskiej do szerokości 12 sążni miary rosyjskiej, w tym celu klin placu po-arsenalskiego będzie przez miasto obcięty i zajęty na odpowiedniej przestrzeni, jakiej wymaga linia regulacyjna.

My jednak w takie interesy nie wkładamy własnych kapitałów i pozwalamy zabierać wraz z olbrzymimi dochodami berlińczykom.

Z kraju.

Kalisz. Ogólne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego m. Kalisza odbyło się onegdaj o g.

doprowadzić ją do takich rozmiarów, że prawie wszystkie włączące się samopas bez zajęcia dzieci, wyrostki znalazłoby mogły opiekę i środki do wyczerpania się chlebobójnego rzemiosła.

Rzecz to nie tak trudna, jakby z pozoru sądzić można.

Teatr popularny ma już bowiem pewne kontury organizacji i potrzeba tylko rozszerzyć jego ramy, aby mógł sprostać zadaniu.

Tym sposobem złączyłyby się w jedno dwa doniosłe cele społeczne, bo rozszerzenie w jak największym zakresie opieki nad walęjącymi się dziećmi z dostarczeniem klasom pracującym a niezamożnym szlachetnej rozrywki; z czasem bowiem niezależnie od widowisk można byłoby zorganizować i koncerty popularne, dojść do własnej orkiestry i chórów mieszanych.

W tej pracy doniosłej ze względu na cel i jego skutki przyjąć winni udział wszyscy, komu tylko rzeczy publiczne leżą na sercu i kto tylko w czemkolwiek sprawie użytecznym być może. Ale aby to poszło, względy koteryjne, ambicje osobiste i ambicyjki winny pozostać w domu, gdyż tylko przy wielkiej karności i zespoleniu się bez względu, jakie kto stanowisko zajmuje, jeno o ile użytecznym być może, rzecz tak skomplikowana w czyn wprowadzoną być może i oczekiwane wyda owoce.

Zbyteczni więc tu będą owi wielkiego serca filantropi, w rodzaju tego pana, który zobowiązał się ofiarować na rzecz nowo powstającej in-

4 popołudniu w sali ratuszowej. Po zagajeniu posiedzenia na wniosek p. Tykocinera przez akłamację powołano p. Rephana na przewodniczącego zgromadzenia, który zaprosił na asesorów pp. Jana Blümla i Hermana Landaua, a na trzymającego pióro p. Aleksandra Krasnodębskiego.

Po odczytaniu porządku dziennego roztrząsano sprawozdanie dyrekcji towarzystwa za rok ubiegły. Sprawozdanie to jednogłośnie bez żadnej zmiany zostało zatwierdzone.

Projekt etatu na rok finansowy 1900 i 1901, według którego przewidywany jest dochód 11115 rubli, rozechód 4664 rubli, a czysty zysk 6151 rubli został jednogłośnie przyjęty.

Roztrząsano także wniosek o nabycie własnego domu, w którym mieściłyby się biura towarzystwa, a nadto znajdowały lokale przynoszące pewien dochód towarzystwu.

Jednocześnie zgromadzenie wybrało komitet złożony z pp. Rephana, Fritchego ze strony dyrekcji, oraz I. D. Meisnera i Zdrojewskiego ze strony komisji nadzorczej do upatrzania odpowiedniej budowli i traktowania o jej nabycie.

Następny wniosek władz połączonych, o udzielenie kaliskiemu towarzystwu dobroczynności tak jak w roku zeszłym 150 rubli na budowę domu przytułku dla starców i sierot w Kaliszu, przyjęto jednogłośnie. Na wniosek p. Rephana uchwalono również przeznaczyć 50 rubli dla ubogich gminy starozakonnych w Kaliszu.

Z kolei przystąpiono do wyborów dyrektora towarzystwa i zastępcy dyrektora, w miejsce ustępujących p. Alfonsa Parczewskiego i Alberta Fuldego, oraz 2 członków komitetu nadzorczego w miejsce ustępujących pp. Landaua i I. Kindlera.

— „Gaz. Kal.“ donosi: W zeszłą środę, dnia 25 b. m., w sądzie gminnym w Szadku miała być sądzoną sprawa 81-letniej Jakubiakowej przeciwko synowi z pierwszego małżeństwa Torońskiemu o złe obchodzenie się i o niedawanie utrzymania. Gdy przed samem rozpoczęciem posiedzenia wyszedł sędzia i zapytał jakie kto ma sprawy, starszka rozżalona poczęła pretensje swe do syna opowiadać i w trakcie objaśnień padła na ziemię, kończąc życie. Fakt ten wywarł silne wrażenie na włościanach, znajdujących się w sądzie, którzy z wymówkami zwrócili się do syna zmarłej. Ten, aby chociaż po śmierci wynagrodzić zgryzoty, wyprawił jej na trzeci dzień suty pogrzeb.

Korespondencye.

Londyn, 31 maja.

(Zajście z Transwaalem i jego horoskop.—Wystawa Wiekowej Brytanii na Earli Court.)

Zdarzyło mi się słyszeć w tych dniach, gdy przychodziły niepokojące wieści z Transwaalu,

stytucji pokażną sumę, z warunkiem, że instytucja ta płacić mu będzie odsetki od sumy zafiarowanej dopóty, dopóki istnieć nie zacznie.

Nie dziwiecie się szanowni czytelnicy, nie uśmiechajcie nadobne czytelniczki, to wcale nie kawał ani mistyfikacja jeno najprawdziwsza prawda z łódzkiego podniesiona bruku.

Bo bruk to urodzajny i w przeróżne dziwagi płodny.

Mamy i takich panów, co sami nie a nie nie robią, każdej atoli robocie społecznej przeskadzać radzi, tak sobie dla zabicia czasu, gdy im znudzą się już dykteryjki i piosenki opowiadane lub wyśpiwywane przy licznych kolejkach piwa.

Są i tacy, których, gdy wołasz do pracy, uchylają się od niej pod różnymi pozorami a skoro inni coś dobrego zrobią i na uznanie ogółu zasłużą wówczas i oni radziby weisnąć swoje trzy grosze, lecz dopiero na „okrężnem“, skoro czas zabawy nadszedł, broń Boże atoli wówczas, gdy z sierpem w dłoni uznojone potem czoło schylać było potrzeba, by ściąć kłosa i w snopy je powiązać, lub co gorzej jeszcze pola od wieków chwastami porośłe plugiem po raz pierwszy przerać.

Są i tacy, co tak już zatoneśli w drzemce, że najmniejszy ruch do koła nich, spać im przeskadzający, poczytują za zamach na swoje przywileje i radziby go wnet uciszyć, aby wieść dalej żywot bezmyślny i senny.

wyrażone życzenia przez ludzi politycznych, należących do wręcz przeciwnych stronnictw, ażeby ostateczne załatwienie sporu z boerami odłożone zostało na później — to znaczy po śmierci królowej. Jest to symptomatyczne.

Anglicy są przeświadczeni, że się bez wojny z boerami nie obędzie, skoro uważają za polityczną, ekonomiczną i etnograficzną konieczność zaokraglenie swych posiadłości afrykańskich przez Transvaal i rzezcpospolitą Oranżyjską. Dwa małe te państwa znajdują się w olbrzymiej sieci angielskiej i los ich jest do przewidzenia. Nikt dotąd nie objawił chęci zagarnięcia rzezcpospolitej Oranżyjskiej, bo nie przyszła na to pora i trzeba się naprzód uporać z Transwaalem.

Cecyl Rhodes i skrajna imperyalistyczna partya nie mówi zresztą nigdy o gwałtownem zagarnięciu Transvaalu, ale po prostu o wprowadzeniu tych dwóch państw do holenderskiej ludności do federacji południowo-afrykańskiej angielskiej w nadziei, że z biegiem czasu i holendrzy się wynarodowią i federacya mieszana zamieni się w jednolitą.

Trzeba znać ten cel końcowy niezmienny, ażeby ocenić należyte różne epizody i różne fazy, jakie ta sprawa południowo-afrykańska przebiega. Nie udał się zamach zbrojną ręką dokonany przez Jamesona, więc potępiono flibustierkę na zewnątrz, przyklaskując jej w duszy. Obecnie udało się prezydentowi Krügerowi odkryć spisek wojskowy i uwięzić siedmiu anglików, którzy mieli zamiar owoładnąć fortem w Johannisbergu. Spisek był istotnie niedorzeczny, uczestnicy jego nieznanymi, nie nie znaczącymi osobistościami. W pierwszej chwili wiadomość o ich aresztowaniu niemile dotknęła anglików, obawiających się, czy nie skompromituje to ich rządu. Gdy się przekonano, że niema do tej obawy racji, przyjęto jako wersję, że sam Krüger wymyślił ten spisek, aby udowodnić, jakie dołki ciągle pod nim kopią anglicy! Niema potrzeby wdawać się w tę polemikę. Wystarczają fakty urzędowe. Stary Krüger i gubernator generalny Kapu, sir Alfred Milner, zjadą się na konferencyę w stolicy Oranży i będą się starać znaleźć modus vivendi. Jest to niełatwa rzecz.

Anglicy są prześladowani w Transwaalu finansowo przynajmniej i domagają się prawa naturalizacji, któreby im dało możność obrony legalnej. Krüger usiłuje utrudnić tę ryczałtową naturalizację kilkudziesięciu tysięcy osadników angielskich: wilk w owczej skórce przedarłby się do stada! Jego upór i zastarzałe zasady są do zrozumienia łatwe. Waleczy za tradycje historyczne, za byt narodowy! Jest jednak przyparty do muru i niema wątpliwości, że będzie zmuszony na tej konferencyi w przyszłym tygodniu w Blofontaine uczynić ustępstwa na rzecz anglików. Ich talent polegać będzie na wyciągnięciu, nawet z małych ustępstw, największych korzyści. Niema wątpliwości, że obecnie zatarg załagodzony zostanie. Nikt się nie łudzi, że to będzie tylko ro-

Najgorzy atoli gatunek, któremu wszystko w rękach się rozłazi lub też koszlawieje i na marne idzie, to ci, którym się zdaje, jakoby z innej byli ulepieni gliny, wszelkie więc zdarzenie z ludźmi podłej kondycji uszczerbek przyniesie im może.

Biedacy zapominają, że brylant czystej wody, nawet w błocie zabyśnie wszystkimi barwami tęczy, skoro przelamie w swych kryształach promienie słoneczne—a pobielony halerz nawet w atłasem wykładanej szkatule wśród złota i srebra halerzem tylko na wieki pozostanie.

Na szczęście są jeszcze pośród nas ludzie czynu, którzy bez pomocy podobnych panów obyć się potrafią. Dzięki im, sprawy publiczne a żywotne, raz zbudzone, nie zasną i przyjdzie chwila, gdy ci niby to ze szlachetniejszego wylani kruszczu wstydzić się będą swego próżniactwa skoro przy okrężnem zapytają ich:

A gdzieżście byli w czasie znoonej pracy, gdy wśród chłódów wiosennych lub deszczów jesieni trza było orać niwy, żąć plony w żarem piekące południe dnia letniego, że tak bez ceremoni zasiadacie do stołu, dla pracowitych żenców zastawionego.

Nikogo nie przekonają wówczas teorye o niemożności pospolitowania się z byle kim, gdy do biesiadnego stołu zasiadą pospolitaki wraz z panami, co razem z nimi dla wspólnego pracowali dobra.

Janusz.

zejm czasowy. Angliacy z celem jasno wytkniętym przed sobą dadzą sobie radę z Transvaalem, jak sobie dali radę z Egiptem. Tamta sprawa była trudniejsza. A wystarczyła naprężona wola i cierpliwość. Nie zabraknie ich im i tutaj. Ta niezachwiana pewność, z jaką wyrażają się Angliacy o przeprowadzeniu swych dalekonośnych planów teraz lub później, ma w sobie coś irytującego dla obcokrajowca w pierwszej chwili. Wystarczy jednak poradzić się historii, aby znaleźć dla niej usprawiedliwienie.

Otwarta została w ogrodach Earls-Court zwykła letnia wystawa. W tym roku nosi patryotyczną nazwę Większej Brytanii i poświęcona jest kolonialnemu światu. Wystawa przemysłowa i nawet surowców ma tu gra rolę, etąd przynajmniej. Jest natomiast mnóstwo etnograficznych ciekawości, zapoznających z życiem rozmaitych kolonij. Górują pomiędzy nimi dwie: wieś kafrów i wojenne plemiona matabelów. Ci ostatni, którzy niedawno po tak uporeczywej walce uleż musieli potęgde angielskiej, dają w cyrku na wystawie widowisko tej walki! Są podobno pomiędzy sprowadzonymi tutaj matabelczykami członkowie rodziny biednego króla Lobenguli. Sceny wojskowe są malownicze i efektowne, ale nie zdziwiają się czytelnicy, gdy się im przyznam, że wychodziłem z nich ze ściśniętym sercem.

Rozmaitości.

O Sobieskim; korona i berło Jana Kazimierza.

Z Paryża donoszą, że w numerach 4, 5, 6, 7 i 8 pisma „Bulletin Polonais,” wychodzącego w Baltimore, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, p. t. „The Catholic Missor,” redak. nasz, J. Smoliński wydrukował nieznane dotychczas dokumenty, dotyczące historii oswobodzenia Wiednia przez Jana Sobieskiego. Jest to list króla Jana III do kapucyna Marco d'Aviano, zawierający ciekawe szczegóły o bitwie z dnia 31 października 1683 r., oraz dwa listy poczmistrza weneckiego do poczmistrza bergamskiego, datowane z dnia 20 i 22 września 1683 roku i zawiadamiające go o klęsce Turków i przesłaniu sztandaru wezyra do Rzymu na Wenecję. Autor tych listów oblicza siły tureckie pod Wiedniem na 296,000 ludzi, a chrześcijańskie na 101,382, mianowicie: załoga Wiednia — 29,382, armia Sobieskiego — 24,000, sprzymierzeńcy — 48,000.

Na żądanie W. Eliasza z Krakowa, który przygotowuje dzieło o klejnotach polskich, robiono tu poszukiwania co do korony i berła Jana Kazimierza, darowanych przez niego skarbowi opactwa St. Germaindes-Près, którego był opatem po abdykacji i gdzie dotychczas spoczywa pod piękną płaskorzeźbioną płytą jego serce. Niestety, okazało się, że korona i berło Jana Kazimierza zostały przetopione wraz ze wszystkimi klejnotami tego skarbcza podczas rewolucji francuskiej.

Ostatnie wiadomości.

Konferencja pokojowa.

Rosyjski projekt w sprawie sądu rozjemczego polega na następujących podstawach:

W razie poważnej różnicy zdania lub sporu mają oba mocarstwa przed chwyceniem za broń zażądać pośrednictw zaprzyjaźnionych państw. Jeżeli spór dotyczy kwestyi politycznej, zaofiarują w zatargu nie biorące udziału państwa z własnej inicjatywy wiodącym spór państwom pośrednictwo, które w każdym razie nie może naruszać interesów innych mocarstw. Interwencja może mieć jedynie charakter przyjacielskiej rady, a nie obowiązkowego przymusu. Jeżeli spór dotyczy kwestyi prawnej, ma miejsce najprzód wyłożenie istniejących przepisów. Uznaje się sąd rozjemczy za najodpowiedniejszy i najsprawiedliwszy środek i mocarstwa zobowiązują się udawać się do sądu rozjemczego, o ile sporne kwestye nie dotyczą żywotnych interesów lub narodowej czci państwa.

Sąd rozjemczy zbiera się, jeżeli różnice dotyczą pieniężnego odszkodowania, lub jeżeli różnica zdań dotyczy tłumaczenia w rosyjskim projekcie wyliczonych układów i konwencji. Liczba przedstawionych układów może być za ogólną zgodą powiększona. Każde państwo może oprócz tego z innymi mocarstwami osobny układ zawrzeć, aby sąd rozjemczy uznać za obowiązkowy. We wszystkich innych wypadkach jest sąd rozjemczy czysto dobrowolny. Międzynarodowa komisja rozpatrzy w każdym wypadku powody

sporu i wyda zupełnie przedmiotowy sąd. Każde z interesowanych mocarstw mianuje w tym celu dwóch członków tej komisji, która sama wybierze piątego jako przewodniczącego. Przewodniczący komisji złoży sprawozdanie, które atoli zupełnie niema znaczenia wyroku sądu rozjemczego, lecz tylko umożliwia załagodzenie sporu lub apelowanie do sądu rozjemczego.

Do projektu dołączono cały kodeks dla sądu rozjemczego.

Telegramy.

Petersburg, 3 czerwca. Minister komunikacyi wyjechał na rewizję kolei syberyjskiej, a na czas nieobecności zawiadywanie sprawami ministerium powierzył towarzyszkowi, inżynierowi generał-lejtnantowi Petrowowi.

Petersburg, 3 czerwca. Minister spraw wewnętrznych pozwolił znowu na drukowanie ogłoszeń prywatnych w dzienniku „Narod“.

Moskwa, 3 czerwca. Akt doroczny w konserwatorium moskiewskim w d. 6-y czerwca będzie miał charakter obchodu pamięci Puszkina. Program ułożono wyłącznie z oper, osnutych na tle utworów Puszkina. Na sali ustawione będzie popiersie Puszkina wśród wawrzynów. Prof. Kirpicznikow wygłosi odczyt o poezji Puszkina.

Budapeszt, 3 czerwca. W izbie deputowanych oświadczył prezes ministrów, Koloman Szell, że rokowania o odnowienie ugody z rządem austriackim nie doprowadziły, niestety, do porozumienia. Musi on zarazem oświadczyć, że nie jest wykluczonem takie położenie, z którego dla Węgier lub Austrii jedyną drogą wyjścia będzie przesilenie rządowe. Dlatego Szell prosi izbę, aby odroczyła sesję na dwa tygodnie. Koszt imieniem stronnictwa niezawisłości oświadcza, że z całą energią sprzeciwi się będzie wszelkiemu dalszemu ustępstwu na rzecz Austrii. Izba uchwaliła jednoznacznie odroczenie.

Paryż, 3 czerwca. Mornard dowodził w swem przemówieniu, że autorem bordereau był Esterhazy. Śledztwo wykazało, że agent, dla którego przeznaczony było bordereau, stał w stosunkach z Esterhazym. Mornard rzekł: „Przedstawiam wam absolutne dowody niewinności Dreyfusa, a winy Esterhazyego.“ Gdy Esterhazyego uniewinniono, zwrócił on się do agenta zagranicznego z żądaniem, ażeby ten zaparł się stosunków z nim.

Paryż, 3 czerwca. Z mowy adwokata Mornarda podnieść należy jeszcze niektóre ustępy. Przyznanie się Dreyfusa do winy nazywa on legendą. Zdanie pięciu z kolei ministrów wojny niczego nie dowodzi, było bowiem poczerpnięte z tego samego źródła, w biurze wywiadowczem ministerium wojny. Rozejrzawszy się potem krytycznie w tak zwanem „dossier“ dyplomatycznym, rzekł Mornard, że Europa, świat cały niecierpliwie oczekują rozstrzygnięcia. Mornard zgodziłby się na skasowanie pierwszego wyroku bez odsyłania sprawy przed nowy sąd wojenny, ale pani Dreyfus domaga się, aby mąż jej był sądzony i uniewinniony przez sąd wojenny. Gdy Mornard skończył wśród oklasków, przewodniczący oświadczył, że wyrok wydany będzie na najbliższem posiedzeniu sądu, wszakże nie oznaczył terminu tegoż. Posiedzenie środowe zakończyło się bez żadnych wypadków.

Londyn, 3 czerwca. Pułkownik Panizzardi oświadczył korespondentowi rzymskiemu „Daily Mail“ że obecnie, gdy nie potrzebuje już mileczeń, powiedzieć może, iż w poselstwie włoskiem w Paryżu oddawna wiadano o tem, że autorem „bordereau“ był Esterhazy.

Paryż, 3 czerwca. Paty de Clam został aresztowany, jako oskarżony za fałszerstwo i za korzystanie z fałszerstwa. Rozkaz aresztowania wydał wczoraj popołudniu Krantz w porozumieniu z prezydentem gabinetu Dupuy. Nie wiadomo jeszcze, czy Paty de Clam będzie oddany komisji śledczej, czy pod sąd wojenny. Aresztowanie Paty de Clama nie było następstwem listu do Krantza, ponieważ wczoraj wieczorem list ten nie doszedł jeszcze do ministerium. Pogłoski o aresztowaniu generała Merciera są pozbawione podstawy, również nieprawdą jest, jakoby gubernator wojskowy Paryża zajmował się sprawą tymczasowego uwolnienia Picquarta.

Paryż, 3 czerwca. W izbie deputowanych Etienne, Montebello i kilku innych deputowanych postawili wniosek wystosowania pozdrowień od narodu do Gallieniego, Marchanda, Lothaira i innych pionierów rozwoju kolonialnego Francji. Izba uchwaliła wniosek jednogłośnie.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Jednemu z obecnych... Fakt rzeczywiste oburzający i znalezienie się zakrystiana zasługuje na publiczne skarcenie, lecz listów anonimowych pomieszczać nie możemy, ani też korzystać z faktów komunikowanych nam przez ludzi nieznaną redakcyi. Dlatego też raczy Szanowny Pan albo podpisać imieniem i nazwiskiem (tylko dla wiadomości redakcyi), lub też zgłosić się do nas osobiście, by udowodnić, że opisane przez Szanownego Pana zdarzenie rzeczywiście miało miejsce.

(Sprawozdanie z targów łódzkich)
z wtorku d. 2 czerwca r. b.

Żyto wyborowe za korzec	232 f. 4.15 k.	do 4.30 k.
średnie	232 „ 4.05 „	„ 4.14 „
Pszenica wyb.	242 „ 5.45 „	„ 5.60 „
Owies kr.	142 „ 2.70 „	„ 2.90 „
Kartofle „	250 „ 2.20 „	„ 2.40 „
Siano pl. Bał. wyb.	120 „ 1.00 „	„ 1.10 „
Koniczyna p. B. wyb.	120 „ 1.20 „	„ 1.30 „
Słoma pl. B.	120 „ 75 „	„ 82 „

Wodolecznica „ROG!“

blisko m. Łodzi, urządzona podług najlepszych potrzeb hydroterapicznych, miejscowości sucha i lesista, ceny umiarkowane. Brek do zakładu wyjeżdża od Nowego Rynku o 8 rano, o 3 i 7 popołudniu.

Blizsze wiadomości w lecznicy lub u dra Litwina, w Łodzi, ul. Mikołajewska № 18, od 2 do 6 popołudniu.
643—6—1

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH KAZIMIERY KOPCZYŃSKIEJ

Piotrkowska Mr 41

Wykonują wszelkie roboty szybko, według najświeższej mody, po nader niskich cenach. 530

CO PALIĆ ?

Znane ze swej dobroci nowe gatunki papierosów:

- Jum-Jum } 10 szt. 10 kop.
- Goplana } 10 szt. 10 kop.
- Wanda } 10 szt. 6 kop.
- Charmant } 10 szt. 6 kop.

oraz tureckie tytonie fabryki

Józefa Egiza

W K I J O W I E.

Dostać można we wszystkich składach i dystrybucyach. 565—5—1

— W „Przeglądzie dentystrycznym“ № 2 z roku 1899 czytamy:

„Nadesłano nam na próbę dwa pudełka „Dentipuriny“, nowego środka do płukania ust i czyszczenia zębów. Dentipurinę wykombinował i wprowadził do użycia przed laty kilku dr. Koszutski w Poznaniu. Ze względu na smak przyjemny i dogodność w zastosowaniu, Dentipura bez szumnych reklam znalazła wielkie powodzenie nie tylko w Poznaniu, ale i w Niemczech. Dentipurina jest to proszek, właściwie pyłek delikatny, w skład którego wchodzi: mydło, alkalia rozpuszczalne i olejki lotne, zwykle w skład środków podobnych wchodzące. Ze względu na rozpuszczalność, Dentipurinę można stosować nie tylko jako proszek, ale także jako eliksir. Z nadesłanych nam prób mogliśmy się przekonać, że Dentipurina rzeczywiście może szczęśliwie jest skombinowana i że skutecznie może waleczyć z odolami, kalodontami i innymi importowanymi specyfikami wartości więcej, niż wątpliwej.“

Skład główny „Dentipuriny“ na Łódź i generalna reprezentacja na Królestwo Polskie w składzie aptecznym I. Mieszczańskiego, ulica Wólczańska № 78.



FABRYKA NOWYCH ROWERÓW

pod marką

„SOKÓŁ“

oraz wszelkich przyborów do nich

W. Sierpińskiego

Łódź, Widzewska Nr. 86,

poleca rowery i tandemy najnowszej konstrukcji, oraz wszelkie reperacje w zakres ich wchodzące. Za trwałość fabryka gwarantuje.

430-9-2

Patenty na wynalazki

wyrabia i sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki**. Właściciele firmy: A. Mühle i W. Ziotecki w BERLINIE, W. FRYDERYKOWSKA 78. 440

M. ZBIJEWSKI

Łódź,

Mikołajewska Nr. 6.

Oddział

dla robót korkowych izolacyjnych, Asfaltowania i robót dekarckich

POLECA:

ASFALTOWANIE

sal fabrycznych, chodników i podwórz.

KRYCIE DACHÓW

tekturą asfaltową, holcmentem, blachą cynową i żelazną.

Szalowanie dachów i sufitów

plytami korkowymi, budowa lekkich ścian z kamieni korkowych, izolowanie kotłów parowych i rur prowadzących parę, cegłami i łupinami korkowymi.

SPRZEDAŻ:

tektury asfaltowej, Laku asfaltowego, Smoły ang. preparowanej, Holcmentu i Klebemasy.

Asfaltu i Gudronu, Portland cementu, Cegły i glinki ogniotrwałej

Płyt, cegieł i łupin korkowych

Wielkie sklady.

540

BUSKO Dr. Majkowski

Starszy lekarz szpit. Ś-go Mikołaja ordynuje w willi własnej.

6-1

Dr. Sonnenberg

wyłącznie choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł. i od 3-8 po poł.

Dr. RABINOWICZ

Cegielniana ul. Nr. 38,

wyłącznie choroby gardła, uszu, nosa i belkotania.

Przyjmuje od 9-11 i od 4 do 6 wiecz.

620-3-1

Dr. B. MARGULIES

Choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.

Piotrkowska 126, wejście od ul. Nawrot druga brama. Przyjmuje od 9-10 r. i od 7 i pół do 8 w., w niedz. i święta od 9 do 12 w poł. i od 4 i pół do 6 w.

Dr. S. Krukowski

Piotrkowska 123 dom Wojdystawskiego.

Wyłącznie choroby kobiece i akuszerya.

Po powrocie z zagranicy osiadł tutaj i przyjmuje chorych codziennie od godz. 8-11 rano i od 5-7 po południu.

DOKTOR MEDYCYNY

I. ŁUKASIEWICZ

Akuszerya. — Choroby kobiece.

Po długoletniej praktyce osiadł w Łodzi i przyjmuje chorych codziennie od godz. 8-11 rano i od 5-7 po południu.

Piotrkowska № 101.

Dr. J. GINSBURG

wyłącznie choroby kobiece i akusz.

Stosowanie elektryczności i masażu przy cierpieniach kobiecych.

Przyjmuje od 9 do 11 i od 4 do 7 po poł. Piotrkowska № 38, dom Tenenbauma.

MATERYAŁY

na ubrania męskie

w każdym guście, z pierwszorzędnych fabryk poleca:

HANDEL SUKNA

J. W. WAGNER

Krótką № 1345 nowy 7, 3-ci dom od rogu Grand Hotelu. 432 36-

Dr. med. Fr. JANKOWSKI

ordynuje od początku maja do końca Września

w Bad Nauheim.

Dr. A. Groszlik,

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Ul. Cegielniana 23, (róg Zachodniej).

Rano od 8-11, po południu od 5-8, panie od 3-4 po południu.

Dr. Med. Goldfarb,

Specjalista chorób moczopłciowych skórnych i wenerycznych

ul. Zawadzka 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzkiej, Przyjmuje od 8-11 przed poł. i od 6-8 w. dla pań od 5-6 po południu.

Dentysta

B. Brzozowski

mieszka przy ulicy

Piotrkowskiej № 26,

obok cukierni p. Szmagiera, w domu brać Szreterów

Dr. G. WEISSBERG

Specjalista chorób ocznych

przyjmuje od 9-11 rano i od 4-6 po południu.

Dzielną Nr. 22.

Dr. SOŁOWIEJCZYK

wyłącznie chor. dzieci i wewnętrzne,

PIOTRKOWSKA № 69,

przyjmuje od godz. 9-10 od 3-5 po poł. W poliklinice przy ul. Piotrkowskiej № 192 codziennie od 12 do 1, także szczepienie ospy.

Z upoważnienia Wyższej Władzy Naukowej udzielam systematyczne lekcje

języka 584-6-2

rosyjskiego i niemieckiego

a także MUZYKI (na fortep.).

Ul. Przejazd № 12 u właściciela domu.

Inowłódz nad rz. Pilicą.

umeblowane

Letnie mieszkanie

Wiadomość ul. Zielona № 11. 523-10-6

Ulica Krótka № 12, m. 6.

Zaraz lub od 1 lipca

Pokoje umeblowane

z całkowitem utrzymaniem, lub same pokoje są do wynajęcia.

612-3-2

Dozwolone przez Urząd Lekarski na ogólnych zasadach handlu za № 1496, jako środek nie zawierający szkodliwych domieszek.

PIEGI i PLAMY

usuwa

„DERMINA“

żądać w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach. Główna sprzedaż w Warszawie w aptece H. Huberta, Piac Grzybowski 10. Całe pudełko rb. 1 k. 20, pół pud. kop 60. 536-0-3

Zakład Lecznicy

CHIRURGICZNO-GINEKOLOGICZNY

w Łodzi, Południowa № 19

przyjmuje na stałe pomieszczenie osoby dotknięte cierpieniami chirurgicznymi i kobiecymi. W ambulatoryum udzielają porad codziennie

w Chorobach chirurgicznych:

Dr. med. Alfred Krusche od 12-1 w poł. w chorobach kobiecych:

Dr. Ksawery Jasiński od 9-10 rano;

Dr. Mieczysław Kaufmann od 3-4 popoł.

Dr. Czesław Stankiewicz od 6-7 popoł.

Cena porady k. 50.

W SKLEPIE

!!! TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOSCI !!!

Piotrkowska № 191,

w poniedziałek i czwartek od 2-6 po południu

odbywa się zakup noszonej odzieży

Sprzedaż zaś odbywa się codziennie.

Piotrkowska № 191.

PIERWSZA

Lecznica Prywatna

Zawadzka № 12,

(dawniej róg Cegielnianej i Wschodniej).

9-10 D-ta BRZOZOWSKI. Chor. zębów, plombowanie.

10-11 Dr. GÓRSKI. Chor. chirurgiczne i oczne. (Niedziela).

11-12 Dr. MAYBAUM. Chor. żołądka i kiszek.

— 1 Dr. Goldsobel. Chor. wewnętrzne, spec. płuc i serca.

1-2 Dr. PRZEDBORSKI. Chor. uszu, nosa, gardła i krtani, (przez niedziel, wtorków i piątków).

1-2 Dr. LITTAUER. Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych (przez wtorków i piątków).

2-3 Dr. GÓRSKI. Chor. chirurgiczne i i oczne. (Wtorki i piątki)

2-3 Dr. PINKUS. Chor. wew. i dzieci.

2-3 Dr. LIKIERNIK. Chor. oczne i chirurgiczne.

3-4 Dr. GOLDMAN. Chor. chirurgiczne.

4-5 Dr. RUNDO. Chor. wewnętrzne kobiece.

Opłata za poradę 30 k. — Łóżka dla chorych. — Badania mikroskopijno-chemiczne i bakteriologiczne.

Zaraz do sprzedania

Urządzenie sklepowe

do sklepu kolonialnego w dobrym stanie. Wiadomość ul. Mikołajewska № 25 (w sklepie). 608-

S K Ł A D

Materiałów Aptecznych

A. J. Mieszczańskiego

78 Wólczańska 78.

Poleca:

**Wody mineralne Inst. Apt. Warsz.,
Tran Lofodzki. Oliwę Nicejską
Dentupurinę,**

najlepszy proszek do zębów

HERVA MATE zwaną HERBATĄ POLSKĄ

Zaprawy do podług | Perfumy krajowe i zagraniczne
Ultramarynę do bielizny | Krochmale i farbki
Mydła różne, | Spirytus do palenia

CENY NIZKIE.

257

RÓG BENEDYKTA i WÓLCZAŃSKIEJ,
w Restauracji

Otwarta do 2 godz. w nocy.	Wina	G A B I N E T Y	Wina	Codziennie Koncert od 7 wieczorem.
	Wina		Wina	
	Wina		Wina	
	Wina		Wina	
	Koniaki		Koniaki	
	Koniaki		Koniaki	
	Koniaki		Koniaki	
	Koniaki		Koniaki	
	Koniaki		Koniaki	
	Koniaki		Koniaki	

Karbownickiego

KUCHNIA WYBOROWA.

Korkowe Domy

Korkowe sufity, korkowe ściany i korkowe bez szpar podłogi.

Korkowe domy szczególnie odpowiednie na letnie mieszkania, posiadają bowiem wszelkie własności muryowanych z 2 stopowej grubości ścianami, a nie są droższe od drewnianych. Dokładne kosztorysy, rysunki, plany są w każdej chwili do obejrzenia i mogą być nowe podług życzenia opracowane. Korkowe domy mogą mieć i piętra. W rogach pod Łodzią w bliskości Zakładu Wodoleczniczego jest do obejrzenia w każdej chwili wykończona willa korkowa.

Korkowe sufity są odrazu bez szalunku z desek do łat przymocowywane. Są to najładniejsze sufity wytrzymujące przez dziesiątki lat bez szpar i pęknięć.

Korkowe ściany swobodnie stojące, technicznie dorównujące murywanym ale są lżejsze i przewyższają każdy system ścian gipsowych.

Korkowe bez szpar podłogi wytrzymują każde ciśnienie i są najhygieniczniejsze z wszelkich podłóg.

Korkowe ściany, sufity i podłogi są dla każdego w bardzo łatwo dostępny sposób tu w Łodzi w moim własnym domu w każdej chwili do obejrzenia. Również najlepsze referencje naszych i po za miejscowych firm mogą być przedstawione.

Udzielam wieloletnią gwarancję i daję najchętniej w każdej chwili wszelkie informacje.

Izolacje rur parowych i wodnych, kotłów, aparatów, pieców etc. wykonuję w znany z solidności sposób i ze znanego z dobroci pat. korkowego kamienia i asbestowych mas.

Michał Bosicki

TELEFON. Przedsiębiorca robót z korkowego kamienia. TELEFON.

Dom własny na nowo-otworzonej ulicy między Główną i Pustą, wejście od ulicy Mikołajewskiej lub Widzewskiej przez posesję W-go Keilicha.

Interes bardzo korzystny

dobrze prosperujący z firmą wyrobioną, bez długów, wartości 20,000 rb. z powodu niemożności prowadzenia dwóch interesów, poszukuje **wspólnika** lub **nabywcy** na warunkach bardzo dogodnych.

Oferty przyjmuje kantor Rozwoju pod „Interes bardzo korzystny“.

630

W najładniejszej i zdrowej dzielnicy miasta, zabudowanej, a położonej pomiędzy Helenowem i ulicą Średnią, dokąd podąża kolej elektryczna do samego miejsca, jest **do sprzedania**



Plac budowlany

40 łokci szeroki i 112 łokci długi. Wiadomość w administr. „Rozwoju“.
634

Ważne dla przemysłowców

Na bardzo korzystnych warunkach jest do **wydzierżawienia duży teren wraz z 2 zabudowaniami fabrycznymi i domem mieszkalnym**, położony tuż przy linii kolejowej jednej ze stacji D. Ż. W. W. w bliskości zagłębia dąbrowskiego.

Blizszych informacji udzieli Redakcyja niniejszego pisma.

625

ORZECHÓWKA

Znakomita Wódka

oraz inne z własnej fabryki

448

poleca

Handel Win
REKTYFIKACYA WARSZAWSKA

PIOTRKOWSKA № 10,

Telefonu № 369,

Przy handlu POKOJE GOSCINNE

Ceny win w pokojach te same, co na ulicę, z wyjątkiem win Szampańskich.

Obiady po 40 kop., śniadania po 20 kop.

Przedstawiciel firmy

K. Szreder.

SZKOŁA RZEMIOŚL DLA KOBIEC
ZOFII KNOROWSKIEJ
w Łodzi, ul. Piotrkowska 69, m. 29,

Tamże są udzielane następujące przedmioty: Krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny, stroje, hafty, krawaty, introrigatorstwo, kwiaty sztuczne, heliominatury, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, atlasie, szkle i t. p. 582

Opłata miesięczna od rb. 3 do 10 z góry.

MASZYNISTA

Jest do wynajęcia od 1-go lipca r. b.

który prowadził już samodzielnie większą lokomobilę, znający się na ślusarstwie, człowiek trzeźwy, potrzebny od 15 czerwca. Zgłaszać się można tylko z dobrimi świadectwami do tkalni W. Kulskiego, Długa № 118. 659—3—1

WOŻNY

żonaty, bezdzietny, z dobrimi świadectwami, może się zgłosić do biura St. Petersburgskiego Towarzystwa Ubezpieczeń. Ulica Piotrkowska № 69. 650—0—1

Zaginęła karta pobytu na imię Marcina Wasiak, wydana w Radogoszczu.

Pokój obszerny

na I-em piętrze wraz z opałem i usługą. Wiadomość, ul. Piotrkowska № 108 m. 4. 640—3—1

KALENDARZ ŁÓDZKI

na rok 1899

nakładem i staraniem Natana Zylberstajna, zawiera oprócz części kalendarzowej bardzo staranny dział informacyjny tak firm Łódzkich jak i Warszawskich, Nowelkę „NASZ DOKTOR“ i obfity dział literacki. Cena egzemplarza k. 75. Dostać można u Wendego, Orgelbranda w Warszawie i u Fiszerza w Łodzi.

Biuro wydawnictwa: Nowolipie 34. 637

OGRÓD. Restauracja przy Hotelu Manteufla

Dnia 3 Czerwca

Dziś i codziennie

Koncert

ulubionej orkiestry

Karola Namysłowskiego

Początek o godz. 7 wieczorem. Wejście 25 kop. Abonament 12 biletów 2 ruble.

I. Petrykowski.

Sensacyjna Nowość

OGRÓD RÓŻ

przy ul. Piotrkowskiej 151,

Restauracja S. Zarzeckiego

Od dnia 25 maja (7 czerwca) 1899 r.

Codziennie Koncerty

Zaangażowanej na krótki czas znamenitej i jedynej w Europie

Orkiestry damskiej na detych instrumentach

667

złożonej z 20 panien pod dyrekcją panny **R. Fridman.**

Proszę przejrzeć afisze i programy

Orkiestra ta zaproszona została na wszechświatową paryżką wystawę w 1900 r.

Wejście do ogrodu 25 kop. Miejsca przed estradą 75 i 50 kop. Początek o godzinie 7 wieczorem. Koncerty południowe od 3-ej do 5-ej godziny po obiedzie.

Dyrektor orkiestry S. J. Wagner. Administrator T. N. Stojanów.

Po cenach ściśle warszawskich,

Prenumeratę na wszelkie pisma przyjmuje:

Księgarnia „Tow. OŚWIATA“ (p. z. M. Ettingera)

w Łodzi, ulica Dzielna Nr. 11.

668—10—1

Księgarnia przy ul. Piotrkowskiej 108

Nagroda Pilności

Książki dla młodzieży w ozdobnych oprawkach, tanio—posiada w wielkim wyborze i poleca

Księgarnia przy ul. Piotrkowskiej N. 108

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma, po cenach przez redakcyje ustanowionych.

Czytelnia polska, niemiecka i francuska.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

616

F. Stolarskiego

Piotrkowska №. 166.

Otwarty codziennie od godziny 9-tej rano do 6 w wieczorem.

DOM BANKOWY

MAURYCY NELKEN i S-ka

ul. Piotrkowska 78.

- 1) Kupno i sprzedaż papierów publicznych.
 - 2) Wydaje zaliczki na papiery procentowe i akcje.
 - 3) Asekuruje pożyczki premiiowe.
 - 4) Rachunki bieżące i lokacje terminowe.
 - 5) Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miejscowości kuracyjne.
 - 6) Przyjmuje zlecenia na giełdy petersburską, warszawską i zagraniczne.
- Złatwia wszelkie interesy bankierskie.

Ogłoszenia drobne.

Askanas, p. adwok. przysięgl. Cegielniana 15 Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcyja kontraktów, wszelkich aktów prawnych, prośb i podań do wszystkich Władz.

A. Aptecznych materiałów skład A. J. Mieszczajńskiego. Wólczańska № 78 poleca, materiały apteczne, farby, lakiery, masę woskową do podłóg, benzynę, spirytus do palenia, krochmale, mydło do prania etc. Ceny niskie. Towar wyborowy.

Agenci potrzebni zaraz, zgłaszać się do składu „Ludwik“ Południowa № 3.

Bilet członka opieki nad zwierzętami zaginął, Ignacego Grzędzicy.

Człowiek znający język ruski, polski i niemiecki, poszukuje posady ekspedienta, magazyniera lub inkasenta, kaucyj złożyć może rb. 100. Oferty w redakcyi „Rozwoju“, pod lit. A. M.

Chłopiec potrzebny zaraz do zakładu malarskiego. Ulica Piotrkowska № 103 na praktykę, umiejący czytać i pisać.

Do sprzedania 2 wozy, 2 bryczki, 1 frachta, 1 rolwaga, 1 furgon piekarski i wolańt. Piotrkowska № 267. 403—3—1

Do sprzedania fortepian koncertowy, czarny, lipski, jeszcze w dobrym stanie, adres wskaże redakcyja „Rozwoju“. 396

Karol Kühn Masażysta. Ul. Św. Andrzeja № 37, m. 31. 530—0—5

Mieszkania do wynajęcia. Dwa pokoje z kuchnią i pokój z kuchnią na 3-em piętrze. Ul. Targowa № 7, pierwszy dom od Średniej, wiadomość u stróża. 414-3

Młody człowiek z świadectwami praktyki poszukuje miejsca do gospodarstwa. Oferty pod literą L. S. w red. „Rozwoju“. 422—

Na letnie mieszkanie w okolicy lesista zabiorę pod opiekę panią w wieku lat od 10—14 za stosowną opłatą. Wiadomość, Dzielna № 20, m. 4. 412-2-1

Potrzebne dobre prasowaczki zaraz. Piotrkowska № 69 w pralni. 413—3—1

Potrzebne są zdolne stanczarki i podręczne w pracowni sukien na ul. Cegielniana № 62, oraz przyjmuje się uczenie. 398—3—1

Pewne umieszczenie oszczędności. Małe działki ziemi do sprzedania w bliskości Łodzi. Cena od rb. 125. Wiadomość ul. Południowa 36 m 6 do 10 rano, od 2 do 4 po południu i po 8-mej wieczór. 30—1

Przeprowadzki, opakowanie, przechowanie mebli T. Wilezyński i S-ka, Piotrkowska № 103. 338

Przybłąkał się pies mały brązowy, 22 maja r. b. jest do odebrania. Piotrkowska 103 m. 4.

Poszukuję na wyjazd wakacyjny nauczycielki francuski do konwersacji z dobreimi świadectwami. Wiadomość codziennie od 10 do 12 z rana. Pasaż Mayera № 5 m. 5. 424—3—1

Potrzebne zdolne panny i uczenica ul. Nowo-Cegielniana № 4. 3—1

Rower w dobrym stanie do sprzedania za rb. 45. Widzewska № 90 stróż wskaże. 400—4—1

Sklep kolonialny do sprzedania zaraz, z maglą i z patentem. Ul. Benedykta № 24 w sklepie. 420—0—1

Student uniwersytetu poszukuje korepetycy na czas wakacyjny na wieś.—Mikołajowska № 34, m. 45. 427—3—1

Urządzenie sklepowe jest do sprzedania. Wiadomość w księgarni przy ul. Piotrkowskiej № 108. —3—1

Uczeń gimnazjum tutejszego VI klasy poszukuje lekcji lub korepetycy na mieście lub na wyjazd. Oferty sub. G. H. 418—3—1

Rubli 5 nagrody. Dnia 18 maja r. b. zginał młody ceter brązowy z ulicy Średniej, wabi się Koster, C. Otto Fischer, Średnia № 10. 405—3—1

Uczeń ze średnim wykształceniem, ma życzenie wstąpić do apretury. Łaskawe oferty proszę składać w red. „Rozwoju“ pod lit. W. K. 398—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisła wy Koteniak, wydana w magistracie m. Łodzi. 3—1

Zaginęła karta pobytu Szlamy Flaks, wydana w magistracie m. Łodzi. 1—1

Zaginął paszport Maryanny Adamus wydany we wsi Chrusty gminy Mikołajów. 421—3—1

Zdolny korepetytor, uczeń kl. VII filolog poszukuje kondycyi. Wiadomość, ulica Dzielna № 3. Skład papieru. 425—3—1

Zaginęła karta pobytu Ieka Zyskyna, wydana w magistracie m. Łodzi. 426-3-1

Zaginęły 2 kwity wypłacone po 18 rubli z roku 1894 i 1895 r. wystawione przez Leopolda Piątkowskiego na imię Edwarda Trauba ze Stąpnic. Ostrzega się o nie-nabycie takowych, gdyż nie mają wartości. Ulica Skwerowa № 18. 419-1-1

Zaginął № 714 dorożki. Łaskawy znalazca zechce odnieść takowy na ul. Cegielniana pod № 109 4o Bajelego.

Zaginęła karta pobytu wydana w magistracie m. Łodzi, na imię Aleksandra Machejskiego. 396—3—1

2 pokoje są do odnajęcia przy ul. Andrzeja obok Piotrkowskiej od 8-go lipca. Wiadomość ul. Krótka 12—7. 398—5—1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Adama Józwiak, wydana w Konstantynowie. 400

Zaginął paszport Stanisława Kaweckiego, wydany z gminy Gostków. 403-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Małgorzaty Sawickiej, wydana w Radogoszczu. 404—3—1

Zaginęła karta pobytu Florentyny Waczyńskiej, wydana w magistracie m. Łodzi. 415—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Zelter wydana w Radogoszczu.

Zakład dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem. Łódź, Piotrkowska 93. Łóżka dla chorych.